

Dariusz Łukasiewicz

## Kategoria stanu rzeczy w kontekście noematycznej teorii znaczenia E. Husserla

(International Academy of Philosophy, Schaan, maj 1993 r.)

W *Ideach* oraz w innych pracach E. Husserla (*Erfahrung und Urteil*, *Formale und Transcendentale Logik*) znajdujemy teorię znaczenia zwaną czasami teorią noematyczną. Jak jednak zobaczymy, teoria ta jest w istotnych punktach nie dość jasna. Kontrowersyjne jest nawet to, jakie są właściwie jej podstawowe twierdzenia. Mimo wszystko posiada ona licznych obrońców, którzy różnią się między sobą w wielu istotnych kwestiach. Zadanie, jakie sobie tu stawiamy, nie polega jednak na rozstrzygnięciu, kto ze zwolenników noematycznej teorii znaczenia ma rację co do podstawowych tez interpretacyjnych, ale na zademonstrowaniu, że przedmiotowa koncepcja noematu (noemat nie jest abstraktem–intensją aktu różnym ontologicznie od przedmiotu aktu) pozwala lepiej zrozumieć niektóre wypowiedzi Husserla znajdujące się w pracy *Erfahrung und Urteil*. Chodzi tu zwłaszcza o kwestię stosunku sądów w logicznym sensie do ich przedmiotowych odpowiedników, czyli stanów rzeczy. Wskażemy także na niektóre mankamenty i następstwa dwu przeciwstawnych interpretacji Husserlowskiej koncepcji noematu.

### Noematyczna koncepcja znaczenia

Noemat jest bezpośrednim korelatem noezy. „Noeza” jest pochodzącym z języka greckiego słowem oznaczającym rozumienie czy też pojmowanie<sup>1</sup>. Dla Husserla noeza jest po prostu przeżyciem intencjonalnym. Noemat natomiast to korelat noezy, czyli aktu intencjonalnego. Noemat jest także sensem aktu, dla przykładu sensem aktu spostrzeżeniowego jest noemat spostrzeżeniowy: przedmiot spostrzeżony jako taki. Noemat albo, mówiąc precyzyjniej, sens noematyczny, który jest częścią noematu (*Sinn*) jest także znaczeniem wyrażenia językowego<sup>2</sup>. Sens noematyczny, chociaż jest intencjonalnym korelatem aktu, nie powinien być traktowany jako przedmiot domniemany w tym akcie ani też jako jego realna treść

<sup>1</sup> Więcej informacji na ten temat można spotkać w: David Woodruff Smith i Ronald McIntyre, *Husserl and Intentionality*, D. Reidel Publishing Company, Dordrecht: Holland–Boston: USA. London: England 1982, s. 121.

<sup>2</sup> E. Husserl, *Ideen zu einer reinen Phänomenologie und phänomenologischen Philosophie*, Felix Meiner Verlag, Hamburg 1913, §§ 88, 90.

psychologiczna. Noemat bowiem jest irrealny (*Irreelles*). Przez irrealność można rozumieć albo to, że noemat nie jest czasowo przestrzennym przedmiotem i nie należy jako taki do treści przeżycia, jest zatem tworem idealnym, albo też jest on przedmiotem czasowo-przestrzennym, ale nie należącym w związku z tym do efektywnej zawartości przeżycia intencjonalnego. Noemat nie jest przedmiotem ogólnym – *species* – lecz jednostkowym.

Każdy akt sądenia (*Urteil*) jako taki domniemuje stwierdzenie (*Satz*): stwierdzenie i to, co domniemane jest od początku irrealne. Dwa akty sądenia, które domniemują to samo stwierdzenie, domniemują identycznie to samo. I nie jest tak, że każdy z tych aktów domniemuje dla siebie pewne indywidualne stwierdzenie, które jako moment byłoby w nim zawarte (...) Każdy akt jako taki domniemuje dla siebie to samo stwierdzenie<sup>3</sup>.

Identyczny jeden i ten sam sens nie staje się czymś indywidualnym czy poszczególnym, co podpada pod ogólny gatunek. W konsekwencji relacja pomiędzy aktem intencjonalnym a znaczeniem czy sensem tego aktu nie jest relacją egzemplifikacji, ale formą intencjonalnej korespondencji<sup>4</sup>. Rozważmy teraz dwie różne interpretacje naszkicowanego właśnie stanowiska.

### Intensjonalna koncepcja noematu

Według pierwszej, noemat jest tworem intensjonalnym, to znaczy, że jest to abstrakcyjne znaczenie wyrażenia językowego<sup>5</sup>. Jego funkcją jest pośredniczenie

---

<sup>3</sup> E. Husserl, *Erfahrung und Urteil*, hrsg. von Ludvig Landgrave, Felix Meiner Verlag, Hamburg 1972, s. 315.

<sup>4</sup> W *Badaniach logicznych* Husserl jest zdania, że każdy akt, w tym akt sądenia, posiada treść, którą Husserl nazywa „materia”. Materia aktu odpowiada za to, że akt kieruje się na ten a nie inny przedmiot i ujmuje go tak a nie inaczej. Materia – treść aktu – jest więc nośnikiem intencjonalności. Antypsychologizm Husserla motywował go do poglądu, że poza realną treścią aktów istnieje jeszcze treść idealna – idealne jednostki znaczenia, które Husserl traktował jako *species* lub istoty aktów. Zaznacza się tu krytyczny namysł Husserla nad Bolzanowską koncepcją sądów samych w sobie (*Sätze an sich*). Husserl podzielał przeświadczenie Bolzana, że istnieją takie idealne twory ogólne jak sądy w sobie, ale niezadawalające było dla niego wyjaśnienie stosunku, jaki zachodzi pomiędzy idealnymi jednostkami znaczenia a realnymi treściami aktów intencjonalnych. Przyjął Husserl ostatecznie, być może inspirowany poglądami Lotzego, że idealne pojęcia, sądy są ujednostkowiane lub egzemplifikowane lub wyrażając się jeszcze inaczej konkretyzowane przez realne treści aktów. Dlatego właśnie głosił, że idealne treści aktów mają charakter *species* znaczeniowych. Idealna *species* znaczeniowa aktu sądenia, czyli sąd w sensie logicznym, jakbyśmy to dziś powiedzieli, jest nie tylko sensem aktu, ale też stanowi znaczenie językowe wyrażenia, które reprezentuje czy wyraża sąd w sensie logicznym i psychologicznym.

<sup>5</sup> D. Smith i Ronald McIntyre proponują, aby posługiwać się wyrażeniem „twór intensjonalny” i odnosić to określenie do sensu noematycznego w celu uniknięcia dwuznaczności wywoływanej przez samo pojęcie noematu. Husserl bowiem, na co zwracają

między aktem intencjonalnym, wyrażeniem językowym a transcendentnym przedmiotem tego aktu i referentem wyrażenia. Taką propozycję interpretacyjną przedstawił Føllesdal w pracy poświęconej zestawieniu Husserlowskiej i Fregowskiej koncepcji znaczenia. Według Føllesdala, noematy pełnią funkcję analogiczną jak sensory Fregego. Główny wątek interpretacji Føllesdala dotyczący intensjonalnego charakteru noematów został podjęty i w szczególności opracowany przez Woodrofa Smitha i Ronalda McIntyre w pracy *Husserl and Intentionality*. Autorzy ci argumentują, że noematy są tworem abstrakcyjnymi, ontologicznie różnymi zarówno od psychologicznej treści aktów jak i transcendentnych przedmiotów tych aktów. Mają one za zadanie pośredniczyć między aktami i przedmiotami, zatem mają one być podstawowym nośnikiem intencjonalności. Koncepcja tłumaczy intencjonalność aktu także wtedy, gdy przedmiot aktu nie istnieje, ponieważ to właśnie intensja-noemat rozstrzyga o intencjonalności aktu a nie przedmiot aktu. Funkcja noematu bowiem byłaby taka sama jak rola materii aktów w *Badaniach logicznych*. Zdaniem wspomnianych badaczy, noematyczna teoria znaczenia jest tylko udoskonaloną wersją koncepcji z *Badan*<sup>6</sup>. Utrzymują oni mianowicie, że noemat jest pojęciem, którego teoretycznym odpowiednikiem jest pojęcie treści intencjonalnej z *Badan*, a pojęcie noemy koresponduje z pojęciem aktu intencjonalnego i jego realnej treści. W przeciwieństwie jednak do treści intencjonalnej noemat nie ma charakteru *species*. Mimo to pozostaje on tworem idealnym. Irrealność noematu, ich zdaniem, oznacza jego idealność<sup>7</sup>. Taka koncepcja noematu jest trudna do utrzymania. Po pierwsze, pozostaje zagadką, jak idealny i abstrakcyjny byt może pośredniczyć między realnym aktem, powiedzmy,

---

uwagę autorzy *Husserl and Intentionality*, rozumiał czasami przez pojęcie noematu przedmiot intencjonalny. Przedmiot intencjonalny zaś był (głównie w *Badaniach logicznych*) traktowany jako obiektywny i transcendentny korelat aktu oraz denotacja (ekstensja) wyrażenia językowego. Chodzi więc o to, by nie mieszać znaczenia wyrażenia z jego ekstensją. Wprowadzenie pojęcia intensji jako nazwy noematu sprawia, że przeciwstawienie znaczenia aktu i wyrażenia oraz ich przedmiotu może być wyrażone jako opozycja intensji i ekstensji. To zaś ostatecznie powinno uniemożliwić wszelkie zbędne konfuzje terminologiczne.

<sup>6</sup> Przeciwnego zdania na ten temat są np. Barry Smith i K. Mulligan. Zwracają oni uwagę, że w ramach koncepcji znaczenia z *Badan* mamy do czynienia z dwoma relacjami: egzemplifikacją *species* znaczeniowego przez momenty aktowe oraz intencjonalnej relacji między aktem znaczącym a przedmiotem tego aktu. Z tym, że żadna z tych relacji nie jest relacją *sui generis*. Nie muszą bowiem istnieć zawsze konkretne momenty aktowe egzemplifikujące istoty aktów, ani też nie muszą istnieć przedmioty korespondujące z aktami, aby mogła zachodzić relacja intencjonalna. Natomiast nowa, noematyczna teoria zakłada zachodzenie dwu następnych relacji: relacji pomiędzy aktem i noematem oraz pomiędzy noematem a jego referentem. I są to, jak twierdzą wspomniani autorzy, relacje naturalne. (Zob. Kevin Mulligan, „Barry Smith Husserlian Theory of Indexicality”, *Grazer Philosophische Studien* 1986, vol. 28, s. 206).

<sup>7</sup> David Woodruff Smith i Ronald McIntyre *Husserl and Intentionality*, D. Reidel Publishing Company, Dordrecht: Holland–Boston; USA. London: England 1982, s.173.

spostrzeżenia i czasowo-przestrzennym – przedmiotem czy stanem rzeczy<sup>8</sup>. Po drugie, problematyczne jest twierdzenie, że abstrakcyjny, idealny noemat i realny przedmiot należą jednocześnie do jednej i tej samej całości (noemat ma być intencjonalną treścią świadomości)<sup>9</sup>. Po trzecie, pojawiają się trudności z wyjaśnieniem przebiegu procesu komunikacji na przykład między mówcą a słuchaczem<sup>10</sup>. Po czwarte, jeśli zgodzimy się, że idealny przedmiot nie może należeć do tego samego wymiaru istnienia, co przedmiot realny, to musimy się także zgodzić, że noematy nie mogą pośredniczyć między aktami a czasowo-przestrzennymi przedmiotami. W rezultacie nie istnieje żaden kontakt między aktem a jego przedmiotowym korelatem. Jedynym obiektem, jaki może faktycznie być domniemany w akcie sądzenia, jest propozycjonalny sens noematyczny, czyli sąd w logicznym sensie, a nie stan rzeczy dotyczący realnych rzeczy. Stanowisko takie jest wydaje się niespójne z Husserlowskim przekonaniem, podtrzymywanym zasadniczo także w czasach noematycznej teorii znaczenia, że stany rzeczy właśnie, a nie sądy są korelatami aktów sądzenia.

---

<sup>8</sup> Zob. K. Schuhmann, „Barry Smith, Against Idealism: Johannes Daubert VS. Husserl *Ideas I*”, Review of *Metaphysics* 1985, nr 38, J. Drummond, „Realism Versus Anti-Realism; A Husserlian Contribution”, w: *E. Husserl and The Phenomenological Tradition*, R. Sokolowski (red.), The Catholic University of America Press, Washington D.C. 1988.

<sup>9</sup> Barry Smith, „Husserl, Language, and the Ontology of the Act”, w: *Dino Buzzetti and Maurizio Ferriani* (red.) *Speculative Grammar, Universal Grammar and Philosophical Analysis of Language*, John Benjamins Publishing Co., Amsterdam–Philadelphia 1987, s. 221.

<sup>10</sup> Barry Smith zauważa w związku z tym, co następuje: „Według wcześniejszej teorii Husserla, jeśli Erna rozumie to, co mówi Hans, to dzieje się tak, ponieważ myśli Hansa i Erny są egzemplifikacjami tej samej *species* na tym samym poziomie ogólności. Sam ten fakt może stać się zrozumiały poprzez odwołanie się do stałości (podobieństwa części) w przestrzeni aktów świadomych, która powstała w historycznym procesie (Hans i Erna dzielają to samo tło zwyczajów i umiejętności). Zgodnie z późniejszą, noematyczną teorią, żadne takie historyczne wyjaśnienie nie jest możliwe, ponieważ nie zajmujemy się stałością wśród realnych zmian, lecz abstrakcyjnymi towarami znaczeniowymi znajdującymi się poza czasem i przestrzenią. Hansowi udało się skomunikować z Erną, według tego noematycznego pojęcia sensu, ponieważ znaczenie jego wypowiedzi, a więc pewien abstrakcyjny noematyczny sens stał się znaczeniem aktu Erny rejestrującego wypowiedź Hansa. Jest więc tak, jakby noematyczne sensy były gwiazdami na abstrakcyjnym niebie, na które kolejne akty różnych podmiotów mogą być jakoś identycznie skierowane. Barry Smith, „Husserl, Language, and the Ontology of the Act”, w: *Dino Buzzetti and Maurizio Ferriani* (red.) *Speculative Grammar, Universal Grammar and Philosophical Analysis of Language*, John Benjamins Publishing Co., Amsterdam–Philadelphia 1987, ss. 219–219.

### Noemat jako przedmiot domniemany identyczny z rzeczywistym przedmiotem

Intensjonalna teoria noematu została zakwestionowana także dlatego, że nie odpowiada Husserlowskiemu rozumieniu tego pojęcia. Drummond stara się pokazać, że zarówno teza o idealności noematów jak i to, iż znaczenia są intensjami, a nie przedmiotami aktów, nie zostały należycie zrozumiane przez Fregowskich interpretatorów Husserla. Drummond jest przekonany, że pojęcie „irrealny” nie oznacza idealności w sensie beczasowości bytów platońskich, lecz to, iż intencjonalna treść aktu nie jest realną treścią intencjonalnego przeżycia. Jeżeli predykat „irrealny” nie oznacza istnienia beczasowego, to, jak Drummond stwierdza: „nie każda idealna istność musi być traktowana jako ontologicznie różna od przedmiotów istniejących w realnym świecie. Dlatego idealność intencjonalnego przedmiotu doświadczenia nie jest idealnością w sensie Fregego”<sup>11</sup>. Nie jest również, zdaniem Drummonda, prawdą, że noemat i transcendentny przedmiot aktu to dwie różne istności. Chociaż, wydaje się, że Husserl dostarcza silnych argumentów na rzecz tezy, że przedmiot i noemat nie są jednym i tym samym. Najlepszym może świadectwem takiego przekonania jest stwierdzenie zawarte w *Ideach*: „drzewo po prostu może spłonąć, zostać rozłożone do chemicznych elementów *etc.* Jednak sens–sens tego spostrzeżenia, coś koniecznie należącego do jego istoty – nie może zostać spalony, nie posiada on żadnych składników chemicznych, żadnych realnych własności”<sup>12</sup>. Drummond przyznaje, że istnieje, zdaniem Husserla, dystynkcja między noematycznym sensem aktu a przedmiotem aktu po prostu. Nie jest to jednak różnica realna, ale abstrakcyjna.

Sednem argumentacji Drummonda jest twierdzenie, że istnieją różne postawy czy nastawienia poznawcze wobec przedmiotu. Każde z tych nastawień pozwala ująć przedmiot z innej perspektywy. Każda z tych perspektyw odsłania pewną funkcję, jaką dla poznania i w poznaniu spełnia przedmiot. Drummond wskazuje na trzy główne postawy poznawcze opisane w fenomenologii Husserla: są to postawy naturalna, logiczna inaczej zwana krytyczną oraz filozoficzna lub też fenomenologiczna. Żyjąc w postawie naturalnej, jesteśmy zainteresowani różnymi rzeczami (przedmiotami) i stanami rzeczy, jakie napotkaliśmy. Wydajemy sądy o tych rzeczach, nie zawsze mając dostateczne racje przemawiające za wydanymi sądami. Zdarza się często, że wydajemy sądy zupełnie na ślepo nie mając rzeczy samej przed oczyma. W nastawieniu krytycznym nasze zainteresowanie ulega zmianie; już nie rzeczy *resp.* stany rzeczy, o których sądzimy, ale prawdziwość naszych sądów jest głównym przedmiotem naszego zainteresowania. Wyowiedziane czy usłyszane stwierdzenie poddajemy ocenie logicznej, zastanawia-

---

<sup>11</sup> J. Drummond, *Husserlian Intentionality and Non-Foundational Realism. Noema and Object*. Kluwer Academic Publishers, Dordrecht–Boston–London 1990, s. 174.

<sup>12</sup> E. Husserl, *Ideen zu einer reinen Phänomenologie und phänomenologischen Philosophie*, Felix Meiner Verlag, Hamburg 1913, s. 205.

my się, czy na pewno jest tak, jak stwierdza dany sąd. Zachodzenie stwierdzonego w akcie sądenia w nastawieniu naturalnym stanu rzeczy zostaje zawieszona. Zachodzący, rzeczywisty stan rzeczy nastawienia naturalnego nabiera charakteru suponowanego stanu rzeczy w nastawieniu logicznym–krytycznym. Procedura weryfikacyjna polegająca np. na precyzyjnej obserwacji przedmiotu sądnego pozwala ocenić, czy suponowany stan rzeczy pokrywa się z faktycznie zachodzącym. Zmiana postawy z naturalnej na logiczną (krytyczną) jest więc przejściem od asercji do supozycji a następnie do ponownej zweryfikowanej asercji. Treść supozycji ujęta w abstrakcji od wszystkich poszczególnych aktów sądenia i suponowania to tyle co sąd w sensie logicznym. Zatem w nastawieniu krytycznym suponowany stan rzeczy to logiczna materia aktów sądenia (i suponowania).

W nastawieniu filozoficznym nie interesuje nas ani zachodzący faktycznie stan rzeczy, ani też logiczna wartość naszego sądenia. Tematem głównym nastawienia filozoficznego (fenomenologicznego) staje się samo sądenie, pewien akt intencjonalny w całej jego pełni, z jego konkretną zawartością i strukturą. To szczegółowe zainteresowanie aktem intencjonalnym (w naszym przypadku sądnym) rozciąga się także na przedmiotowy korelat aktu. W przypadku aktu sądenia korelatem takim jest stan rzeczy. W refleksji nastawienia filozoficznego korelat aktu sądenia Drummond nazywa intendowanym stanem rzeczy. Intendowany stan rzeczy to odpowiednik konkretnego aktu sądenia, który posiada pełną fenomenologiczną charakterystykę. Posiada on zatem określone właściwości teetyczne, modalne i doksyczne.

Zbierając główne wątki ostatnich wywodów otrzymujemy, że: w postawie naturalnej mamy do czynienia z zachodzącym stanem rzeczy, w postawie krytycznej z suponowanym stanem rzeczy (sądem w logicznym sensie) w postawie filozoficznej z intendowanym stanem rzeczy. Główna teza Drummonda głosi, że wszystkie trzy wyżej wymienione stany rzeczy są, jak się wyraża sam Drummond, „ontologicznie identyczne, ale nie doskonale zgodne”. Jest to główne twierdzenie Drummonda, i dodajmy, jest ono dość niejasne. Użyte tu pojęcie identyczności odbiega od standardowego, przyjętego w logice współczesnej. Mimo to spróbujmy zrozumieć o co może Drummondowi chodzić. Zdaniem Drummonda, określenia „suponowany”, „intendowany” „rzeczywisty” dotyczą jednego i tego samego przedmiotu, ale ujętego z różnych perspektyw. Pomiędzy odpowiednimi stanami rzeczy nie ma – jak twierdzi Drummond – różnicy ontologicznej. Są one identyczne. Jednakże omawiany autor podkreśla stanowczo, iż suponowany stan rzeczy jest elementem intendowanego stanu rzeczy. Intendowany stan rzeczy jest więc pewną szerszą strukturą w stosunku do suponowanego stanu rzeczy. Posiada on własności, których nie ma suponowany stan rzeczy. Suponowany stan rzeczy nie posiada określeń wyznaczonych przez konkretny akt sądenia. Jeśli dla przykładu sądzimy, że stół jest brązowy, to suponowany stan rzeczy wyznaczony w tym sądzie stanowi treść: to że stół jest brązowy, natomiast z filozoficznej perspektywy korelatem aktu sądenia jest intendowany jako rzeczywisty stan rzeczy stół jest brązowy. Obydwa stany rzeczy dotyczą tego samego przedmiotu i obejmują ten

sam aspekt przedmiotu, dlatego są identyczne, ale jednocześnie są ujęte z różnych perspektyw i stąd nie są doskonale zgodne. Stanowisko takie nie jest jednak wolne od trudności. Do problemów jakie rodzi, wrócimy na zakończenie artykułu.

Wszystko to znaczy, że noematy są przedmiotami należącymi do świata realnego. Z drugiej jednak strony, nie zachodzi ontologiczna różnica między podmiotem wartości logicznych a tym, co czyni dany podmiot prawdziwym. Stąd pojęcie prawdy jako korespondencji nie może być sformułowane; aby można było stwierdzić zachodzenie relacji korespondencji, człony tej relacji muszą być ontologicznie różne. Można by tu, co prawda, przywołać rozważania Russella nad relacją identyczności, na mocy których relacja zachodzi, chociaż jej człony są ontologicznie identyczne. Jest to możliwe, ponieważ traktujemy identyczność jako relację zachodzącą pomiędzy dwoma członami, a te z kolei uznajemy za intologicznie identyczne. W ten sposób dałoby się, być może, mówić także o relacji korespondencji między noematem a stanem rzeczy. Powstaje jednak pytanie, czy takie stanowisko nie byłoby zbyt odległe od pierwotnych intuicji związanych z korespondencyjną koncepcją prawdy? Wydaje się, że nie o identyczność sądu i faktu chodziło tym, którzy proponowali i nadal jeszcze proponują korespondencyjne rozumienie predykatu „prawdziwy”. Sam Drummond nie widzi możliwości zachowania korespondencyjnego pojęcia prawdy. Identyczność musi zostać odróżniona od tradycyjnego pojęcia korespondencji. Tym, z czym mamy do czynienia nie jest korespondencja jednej rzeczy (propozycjonalnego noematu czy sensu) z inną rzeczą (stanem rzeczy), raczej mamy do czynienia z jedną i tą samą rzeczą czy stanem rzeczy, który raz dany jest w krytycznej czy logicznej refleksji jako domniemany, innym razem jako obecny i rzeczywisty fakt<sup>13</sup>.

### Sądy a stany rzeczy w *Erfahrung und Urteil*

Podobnie jak to było w *Badaniach logicznych* także i w *Erfahrung und Urteil* stan rzeczy jest korelatem aktu sądenia. Jak wspomniano, poprzez przejście od nastawienia naturalnego do fenomenologicznego uzyskujemy perspektywę, z której widoczne stają się różnice między sensem przedmiotowym a przedmiotem takim, jaki rzeczywiście istnieje w realnym świecie. Husserl nazywa sens przedmiotowy aktu propozycjonalnego terminem „*Urteilsatz*” co by można tłumaczyć jako „to, co się stwierdza w sądzie” lub „stanem rzeczy jako takim” (*Sachverhalt als solche*). Już w *Ideach I* zostały przeprowadzone rozważania na temat natury sensu przedmiotowego. Wynikało z nich, że istnieje różnica między sensem noematycznym a pełnym noematem. Sens noematyczny był na gruncie *Idei* tym elementem sensu przedmiotowego, który pełnił funkcje czynnika odpowiadającego za intencjonalność aktu, czyli wykonywał to samo zadanie, które przypadło materii sądu w *Badaniach logicznych*. Sens noematyczny determinował relację inten-

<sup>13</sup> J. Drummond, *Husserlian Intentionality and Non-Foundational Realism. Noema and Object*. Kluwer Academic Publishers, Dordrecht–Boston–London 1990, s.261.

cyjonalną tak, że dotyczyła ona tego a nie innego przedmiotu, który był tak a tak domniemany. Poza sensem noematycznym pełny noemat, czyli sens przedmiotowy miał się składać z charakteru tetycznego. Ten zaś określał sposób, w jaki przedmiot jest domniemany: akt mógł mieć charakter przypomnienia, spostrzeżenia, fantazji. Moment tetyczny odpowiada więc pojęciu jakości aktu z *Badań*. Uzupełnieniem tetycznej charakterystyki noematu była jeszcze charakterystyka doksyiczna, czyli to, czy przedmiot domniemany jest z jasnością, oczywistością czy nie. W *Doświadczeniu i sądzie* wszystkie te dystynkcje zostały zachowane<sup>14</sup>. Sens przedmiotowy aktu propozycjonalnego, czyli *Urteilsatz* zostaje odróżniony od sensu noematycznego, który Husserl określa w omawianej pracy czasami jako sens (*Sinn*)<sup>15</sup>. Dość często podkreślał on potrzebę rozgraniczenia sensu przedmiotowego, który określał także terminem (*Satz*)<sup>16</sup> od rzeczywiście istniejącego stanu rzeczy, od samego stanu rzeczy. Przez sam stan rzeczy (*Sachverhalt selbst*) rozumiał on prawdziwy, wypełniony stan rzeczy (*ein wahrer, erfüllter Sachverhalt*)<sup>17</sup>. O prawdziwym, wypełnionym stanie rzeczy mówił autor *Prolegomenów*, że jest on ideą całkowicie wypełnionego sądu<sup>18</sup> (*Idee des voll erfüllten Urteilens*). W wypowiedziach Husserla zaznacza się, jak widać, niejasność co do relacji sądu i stanu rzeczy. To, że Husserl nie rozgraniczał jednoznacznie obu tych kategorii widać chociażby w następującej wypowiedzi: „To, że korelat aktu sądenia (*Urteilens*) – stan rzeczy – sam powinien być sądem (*Urteil*), traci swoją paradoksalność, jeśli weźmiemy pod uwagę, że jest tutaj mowa o przedmiotach domniemanych jako takich, tak więc także o stanach rzeczy jako takich”<sup>19</sup>. Poza tym Husserl często przypisuje predykat „prawdziwy” stanom rzeczy<sup>20</sup>. W *Badaniach logicznych* prawdziwość zasadniczo orzekano o sądach, te zaś odróżniano od stanów rzeczy. Z tego zaś, co mówi się w *Doświadczeniu i sądzie* wynika, że z jed-

<sup>14</sup> E. Husserl, *Erfahrung und Urteil*, hrsg. von Ludwig Landgrave, Felix Meiner Verlag, Hamburg 1972, s. 345.

<sup>15</sup> Tamże, s. 345.

<sup>16</sup> Wyraz „*Satz*” oznacza w j. niemieckim min. in.: zdanie, twierdzenie, lub stwierdzenie. W filozofii Husserla jest to termin dość wieloznaczny. W *Badaniach logicznych* zwłaszcza w *Prolegomenach...* oznaczał on zdanie jak i twierdzenie logiczne, ale też w zestawieniu z przymiotnikiem „idealny” oznaczał idealną zawartość aktu (materię aktu *in specie* z dalszej części *Badań*). W *Doświadczeniu i sądzie* „*Satz*” w niektórych miejscach oznacza stwierdzenie, zdanie, ale najczęściej obarczone jest specyficznym, filozoficznym znaczeniem. „*Satz*” oznacza bowiem zarówno logiczną treść aktu propozycjonalnego (materia *in specie* aktu sądenia z *Badań logicznych*) jak też pełny propozycjonalny noemat; to co stwierdzane w akcie sądenia jako takie (materia + jakość z *Badań...* wraz z charakterystyką doksyiczną i modalną). W tym przypadku właśnie „*Satz*” oznacza pełny propozycjonalny noemat.

<sup>17</sup> Tamże, s. 345.

<sup>18</sup> Tamże, s. 291.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Tamże, s. 321, s. 345.



nej strony, należy odróżnić sens przedmiotowy, w tym sens propozycjonalny (*Urteilsatz*) od stanu rzeczy, ale z drugiej strony, można je w pewnych kontekstach identyfikować.

Niejasności co do dystynkcji sąd – stan rzeczy dały podstawę do rozwijania dwóch różnych wyżej przedstawionych strategii interpretacyjnych dotyczących pojęcia sensu przedmiotowego. Zwolennicy koncepcji noematu jako intensji zauważają, że w *Doświadczeniu i sądzie* pojawia się pewna dwuznaczność w pojęciu tego, co się stwierdza (*Satz*). Raz używa Husserl tego pojęcia w charakterze logicznego sensu aktu i znaczenia wyrażenia językowego. Kiedy indziej chodzi mu o stan rzeczy. Autorzy ci dodają, że w czasach Husserla nie było to niczym szczególnym, gdyż szeroko traktowano sądy w logicznym sensie jako fakty. Żeby wspomnieć brytyjskich filozofów analitycznych (Russell, Moore), choć także w kręgu Brentana np. Meinong traktował obiektywy jako znaczenia aktów sądenia. Niestety, nie podają wspomniani badacze analizy kontekstów, w których Husserl posługiwał się pojęciem sądu, rozumiejąc przez nie stan rzeczy. Według drugiej, wywodzącej się od Gurwitscha tradycji interpretacyjnej, noemat, czyli sens przedmiotowy nie różni się ontologicznie od przedmiotu, jest on jego częścią. Tak więc przedmiot w ujęciu Gurwitscha byłby systemem noematów, noematem wyższego rzędu. Takie ujęcie sensu przedmiotowego napotyka pewne trudności. O sensach mówi bowiem Husserl, że są irrealne, że nie mają charakteru bytu czasowego; sensy przedmiotowe mogą istnieć nawet, gdy nie istnieją przedmioty domniemane za ich pomocą. Inaczej mówiąc, problem leży w tym, jak realna całość, noemat wyższego rzędu, może być realną rzeczą, jeśli złożony jest z abstrakcyjnych, irrealnych części – poszczególnych sensów przedmiotowych? Poza tym, jeśli sens przedmiotowy jest częścią przedmiotu, to, gdy przedmiot nie istnieje, wydaje się, że i sens przedmiotowy nie może istnieć, a wtedy pojawia się pytanie o intencjonalność aktów, gdyż jeśli nie ma sensu, który gwarantuje intencjonalność, to i intencjonalność nie może zachodzić. Podobne pytanie stawiali pod adresem Gurwitscha zwolennicy Fregowskiej koncepcji noematu<sup>21</sup>. Trudności podniesione wyżej skłoniły wspomnianych autorów do odrzucenia przedmiotowej teorii noematu. Jednakże tak jak D. Smith i McIntyre doprowadzili do systematycznej formy poglądy Follesdala, tak idee Gurwitscha znalazły swoich kontynuatorów. Należą do nich np. Sokolowski i Drummond. Zdaniem tego ostatniego badacza, Husserl już w *Ideach I* stał na stanowisku, że sens przedmiotowy oraz przedmiot są tworamii ontologicznie identycznymi. W *Formale und Transcendentale Logik* oraz *Erfahrung und Urteil* stanowisko to lepiej, jednoznaczniej zostało zarysowane.

---

<sup>21</sup> David Woodruff Smith i Ronald McIntyre, *Husserl and Intentionality*, D. Reidel Publishing Company, Dordrecht: Holland–Boston: USA. London: England 1982, ss. 158–159.

### Drummondowska klasyfikacja stanów rzeczy

Dalsza refleksja nad przebiegiem i naturą poznania prowadzi Drummonda do bliższej charakterystyki pojęcia stanu rzeczy. Drummond podążając śladami Husserla podkreśla, że niemożliwe jest wyczerpujące, kompletne poznanie przedmiotu, wszystkich jego własności oraz stosunków, w których pozostaje z innymi przedmiotami. Każdy akt poznawczy ujmuje tylko pewien aspekt przedmiotu a i to w pewnym skrócie perspektywicznym (jak mówią fenomenologowie). Niemożliwe jest więc również uchwycenie wszystkich stanów rzeczy zachodzących w obrębie danego przedmiotu. Poznanie takie jest tylko ideą przewodnią naszej aktywności poznawczej. Jej pełna realizacja nie jest jednak możliwa ze względu na nasze ograniczone możliwości poznawcze. Drummond dla celów teoretycznych zakłada istnienie takiego doskonałego, zupełnego i prawdziwego poznania. Korelatem takiego poznania byłby (i) sam stan rzeczy (*state of affairs itself*) lub jak czasami mówi Drummond obiektywna sytuacja. Od obiektywnej sytuacji w sensie (i) należy odróżnić:

stan rzeczy (iia) jako korelat wielu różnych aktów sądenia artykułujących ten sam aspekt przedmiotu (stół jest brązowy) oraz

stan rzeczy (iib) jako korelat wielu aktów sądenia artykułujących różne aspekty rzeczy np. stół jest szeroki, masywny, prostokątny itd. Stan rzeczy w tym sensie jest na pewno szerszą strukturą propozycjonalną niż stan rzeczy w sensie (iia) i węższą niż (i).

(iii) stan rzeczy jako korelat poszczególnego aktu sądenia, aktu sądenia, który nie posiada żadnego kontekstu propozycjonalnego. Akt taki jest potraktowany w całkowitej izolacji od wszelkich innych aktów sądenia.

Nadto, przypomnijmy, że Drummond wyróżnia:

(iv) rzeczywisty zachodzący stan rzeczy nastawienia naturalnego

(v) suponowany stan rzeczy, czyli sąd w sensie logicznym – idealna, propozycjonalna treść aktu – jako stan rzeczy jest on logiczną treścią mnogości aktów sądenia domniemających ten sam stan rzeczy w ten sam determinujący sposób<sup>22</sup>

(vi) intendowany stan rzeczy oraz

(vii) stan rzeczy jako znaczenie wyrażenia językowego. W tej funkcji występuje u Drummonda stan rzeczy w sensie (v)

Drummond znajduje u Husserla zwłaszcza w *Erfahrung und Urteil* odpowiedniki dla niektórych wyróżnionych przez siebie pojęć stanu rzeczy. I tak pojęciu (i) odpowiadają Husserlowskie: sam stan rzeczy (*Sachverhalt selbst*), prawdziwy, wypełniony stan rzeczy oraz określenie „*der erfüllte Satz*”<sup>23</sup>. Dla pojęć (iia) i (iib) Drummond nie znajduje jednoznacznego i wyraźnego odpowiednika.

<sup>22</sup> J. Drummond, *Husserlian Intentionality and Non-Foundational Realism. Noema and Object*. Kluwer Academic Publishers, Dordrecht–Boston–London 1990, s. 184.

<sup>23</sup> E. Husserl, *Erfahrung und Urteil*, hrsg. von Ludvig Landgrabe, Felix Meiner Verlag, Hamburg 1972, s. 345.

Jednakże pewne uwagi Husserla (§ 60 *Doświadczenia i sądu*) pozwalają uznać, zdaniem Drummonda, że autor *Badań logicznych* również wyodrębnił stan rzeczy w sensie (iii).

Swój wyraźny odpowiednik posiada natomiast pojęcie (iii). To właśnie pojęcie ma na myśli Husserl, gdy mówi „was wir im gewöhnlichen Sinn den Sachverhalt nennen, ist nicht der Urteilsatz mit seiner gesamten Urteilmaterie, sondern nur das was sich eben aktuell «Verhält»”<sup>24</sup>. Zwykle przedmiot, o którym się coś orzeka jest już w poprzednich aktach sądenia jakoś określony. Natomiast w tym przypadku akt sądenia jest potraktowany tak, jakby był pierwszym i jedynym stwierdzeniem o danym przedmiocie. I stosownie stan rzeczy jest ujęty tak, jakby był jedynym stanem rzeczy danego przedmiotu.

Dla pojęcia (iv) nie znajduje Drummond, moim zdaniem, w *Doświadczeniu i sądzie* jakiegoś wyraźnego Husserlowskiego odpowiednika.

Pojęciu suponowanego stanu rzeczy (v), czyli sądu w sensie logicznym odpowiada Husserlowski sens (*Sinn*). Tak rozumiany sens daje się utożsamić z materią (*Urteilmaterie*) lub treścią (*Urteilsinhalt*) aktu sądenia<sup>25</sup>. Także określenie „Satz” jest czasami używane na oznaczenie logicznej treści aktu sądenia (sens noematyczny). Jest wtedy brane jako czysty sens (*als blosser Sinn genommen*) – jak mówi sam Husserl<sup>26</sup>.

Pojęcie (vi), podobnie jak (v) posiada u Husserla także kilka odpowiedników. Intendowany stan rzeczy to dla Husserla pełny noemat w szerokim rozumieniu lub sens przedmiotowy. Inaczej jeszcze „*Urteilsatz*” lub „*Satz*”, czyli to, co stwierdzane w sądzie. Husserl mówi też o tym, co domniemane w sądzie jako takie (*Urteilsvermeinte als solches*). Wszystkie podane tu określenia utożsamia z sensem (*Sinn*) w szerokim rozumieniu, w przeciwieństwie do węższego rozumienia terminu „sens”, z jakim mamy do czynienia w przypadku Husserlowskiego odpowiednika pojęcia (v) stanu rzeczy<sup>27</sup>.

Wreszcie odpowiednikiem Drummondowskiego znaczenia lingwistycznego (*meaning*) jest Husserlowskie *Bedeutung*. Sens w węższym Husserlowskim rozumieniu nabiera charakteru znaczenia wyrażenia językowego (*Bedeutung*), gdy akt o danej treści logicznej znajduje swój wyraz językowy<sup>28</sup>. Husserlowskie *Bedeutung* pokrywa się więc z Drummondowskim suponowanym stanem rzeczy.

Poczynione powyżej dystynkcje i przyporządkowania ujawniają dobitnie, zdaniem Drummonda cel i funkcję redukcji fenomenologicznej. Funkcją redukcji jest ujawnienie możliwości zmian postawy podmiotu poznającego. Według rzeczowników intesjonalnej koncepcji noematu, redukcja fenomenologiczna ma odsłaniać nową, odrębną dziedzinę twórców; abstrakcyjnych sensów logicznych, będących

---

<sup>24</sup> Tamże, s. 288.

<sup>25</sup> Tamże, s. 345.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Tamże, s. 345.

<sup>28</sup> Tamże, s. 322.

źródłem i warunkiem relacji intencjonalnej. Natomiast w opinii Drummonda, przypomnijmy, stan rzeczy nabiera charakteru sensu przedmiotowego, gdy żyjemy w nastawieniu fenomenologicznym, gdy zaś od refleksji fenomenologicznej przechodzimy do refleksji logicznej, przestaje nas interesować konkretne przeżycie i jego ściśle określony charakterem przeżycia intencjonalny korelat. Interesuje nas teraz pewna stała treść obecna w wielu różnych aktach skierowanych na ten sam stan rzeczy. Gdy z nastawienia logicznego przechodzimy do postawy zainteresowania lingwistycznego stan rzeczy występuje w charakterze niezmiennej treści aktów i staje się znaczeniem wyrażen językowych<sup>29</sup>. Argumentem przemawiającym za taką właśnie interpretacją ma być, zdaniem Drummonda również i to, że Husserl nigdzie nie stwierdza, iż między sensem a przedmiotem zachodzi jakakolwiek różnica ontologiczna, mówi jedynie, że sens nie może być poprostu identyfikowany z przedmiotem. Drummond jednocześnie przytacza główne stwierdzenie Husserla, które ma nie tylko uzasadniać poprawność przedstawionej interpretacji redukcji fenomenologicznej, ale ma stanowić argument za tym, że pomiędzy tworamii przedmiotowymi (i)–(vii) nie zachodzi różnica ontologiczna oraz za tym, że pomiędzy Husserlowskimi odpowiednikami wyróżnionych przez Drummonda tworów przedmiotowych nie zachodzi taka różnica.

Drummond przytacza mianowicie następującą wypowiedź Husserla:

„Każdy twór przedmiotowy zawiera w sobie swój sens przedmiotowy (*Sinn*); sam jest sensem w pełni samego siebie (*Fulle des selbst*)”<sup>30</sup>.

Tak więc skoro każdy twór przedmiotowy w tym stan rzeczy (określenie „w pełni samego siebie”, pozwala przez stan rzeczy rozumieć tu obiektywną sytuację w sensie (i) Drummonda) zawiera w sobie sens przedmiotowy (*Sinn* lub *Urteilsatz*) w sensie Husserla, a intendowany stan rzeczy w sensie Drummonda, a ten z kolei zawiera w sobie czysty sens logiczny (*Satz, Urteilsmaterie*) u Husserla, suponowany stan rzeczy Drummonda, a te ostatnie w odpowiednim ujęciu nabierają charakteru znaczenia lingwistycznego, to istotnie pewna identyfikacja tych tworów przedmiotowych może być uprawniona – jak twierdzi Drummond. Wydaje się jednak, że poprawniej jest tu mówić o relacji całości i części pomiędzy omawianymi tworamii, aniżeli o identyczności i niedoskonałej zgodności zarazem, jak czyni właśnie Drummond. Sposób wyrażania się Drummonda nie jest zgodny ze standardami logiki współczesnej rozumiejącej identyczność za Leibnizem jako nierozróżnialność wszystkich cech. Poza tym pojęcie identyczności ontologicznej zaciera zasadniczą jednak różnicę, jaka zachodzi pomiędzy całością i częścią. Całość składa się bowiem z różnych części; części które różnią się ontologicznie między sobą nie są w żadnym wypadku identyczne. Drummondowski sposób wyrażania się nie daje gwarancji poprawnego rozumienia relacji pomiędzy wyodrębnionymi przez niego tworamii przedmiotowymi. Jeśli ontologicznie identyczne są twory (i)–(vii), to ontologicznie identyczne muszą być części, które w ewident-

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> Tamże, s. 321.

ny sposób się różnią np. stany rzeczy stół jest brązowy i stół nie jest zielony. Enigmatyczne sformułowanie Drummonda „identyczne, ale nie doskonale zgodne” (*identical, but not perfect coincident*) nie dostarcza, moim zdaniem, dostatecznie przejrzystej treści, która pozwalałaby uporać się z ostatnią trudnością. Zresztą sam Drummond często mówi, że twory (i)–(vii) pozostają w relacji część – całość (przykład suponowanego i intendowanego stanu rzeczy). Jakże więc obiektywna sytuacja (i) posiadająca części (suponowany stan rzeczy – część intendowanego stanu rzeczy, który ma być z kolei identyczny z (i)) ma nie być pewną całością?

• Trzeba więc wbrew Drummondowi skonstatować, że definiowanie przedmiotu jako identyczności w mnogości przejawów (*identity in manifolds*) nie jest uprawnione na gruncie koncepcji samego Drummonda. Poprawniej byłoby definiować przedmiot jako całość prezentującą się w mnogości aktów poznawczych. Jak w kontekście ostatniego stwierdzenia omawiana koncepcja radzi sobie z trudnościami wytkniętymi Gurwitschowi już przez W.D. Smitha? Otóż, mimo przekonania Drummonda, przedmiot jest całością złożoną z poszczególnych noematów, i jest sensem wyższego rzędu. Pozostaje zatem problem abstrakcyjnych części realnej, z abstraktów skomponowanej całości. Koncepcji Drummonda można tu bronić, rozumiejąc irrealność noematu w słaby sposób jako nie bycie treścią aktu świadomości, czyli po prostu jako obiektywność.

Jeśli idzie natomiast o problem aktów bezprzedmiotowych i intencjonalność sądów fałszywych, to jest on, zdaniem Drummonda, bezprzedmiotowy, ponieważ nie ma aktów bezprzedmiotowych. Krótko przypomnijmy tu ów problem; jeśli sens i przedmiot są ontologicznie identyczne, to gdy przedmiot nie istnieje, akt intencjonalny nie ma przedmiotu, nie ma też i sensu. Ale, zdaniem Drummonda, Husserłowska fenomenologia intencjonalności nie dopuszcza pojęcia aktów bezprzedmiotowych, przynajmniej w ramach fenomenologii transcendentalnej. Rozważmy dla przykładu sąd „Ronald Reagan jest liberalnym demokratą”. Sąd ten jest fałszywy, bo Reagan jest republikaninem, ale nie jest bezprzedmiotowy, gdyż domniemuje on stan rzeczy, który nie istnieje. Nie znaczy to, że sąd ten nie jest zwrócony ku rzeczywiście istniejącemu światu. Jest on skierowany na obecnie istniejący świat, gdyż osoba, o której się sądzi, istnieje i jest to osoba o określonych konserwatywnych przekonaniach politycznych i skłonnościach. Ale właśnie wyartykułowany w sądzie fragment rzeczywistości, że R. Reagan jest człowiekiem o konserwatywnych przekonaniach, różni się od tego, stwierdzonego w sądzie pierwotnym. Propozycjonalna intencja kieruje się na rzeczywiście istniejący problem, ale pojmuje go innym niż on rzeczywiście jest. Ujmuje ona możliwe, wyartykułowane przedstawienie rzeczywiście istniejącej osoby, o której sąd coś stwierdza, pojmuje ona jedną z mnogości możliwych artykulacji tej osoby; w ten sposób ujmuje przedmiot, który jest jeden i ten sam w wielu różnych przedstawieniach. Sąd, o którym tu mowa, artykułuje stan rzeczy inny niż rzeczywisty i taki zarazem, który nie może być zweryfikowany w bezpośrednim doświadczeniu osoby i jej politycznych przekonaniach. Dlatego sąd wydany w akcie propozycjo-

nalnym jest fałszywy<sup>31</sup>. Innymi słowy, Drummond zakłada, że na gruncie Husserlowskiej ontologii dopuszczalne są rzeczywiste, zachodzące stany rzeczy jak i nierzeczywiste, nie zachodzące, tylko możliwe lub niemożliwe. W ten sposób sąd fałszywy nie posiada rzeczywistego korelatu, ale nie jest bezprzedmiotowy, gdyż dotyczy pewnego nie zachodzącego stanu rzeczy osadzonego w jakimś istniejącym przedmiocie poddanym intencjonalnym operacjom modyfikacji. Dopuszcza wspomniany badacz także możliwość fikcyjnych przedmiotów, stojąc wciąż na stanowisku, że sens aktu i jego referent są ontologicznie identycznie. Mimo wszystko jednak Drummond odrzuca hipotezę możliwych światów, semantykę światów możliwych zarysowaną w *Husserl and Intentionality*. Jego zdaniem, nie ma żadnych możliwych światów; istnieje tylko jeden rzeczywisty świat. Istnieją natomiast możliwe i niemożliwe stany rzeczy. Wszelkie *possibilia* i *impossibilia* są jednak tylko modyfikacjami świata rzeczywistego i tego, co w nim naprawdę istnieje. To, co istnieje są to rzeczywiste przedmioty i stany rzeczy w obrębie rzeczywistego świata. Możliwe są jednak różne postawy wobec tego rzeczywistego świata; można żyć w postawie fantazji, w której to, co rzeczywiste ulega pewnej modyfikacji. Możliwe *resp.* niemożliwe stany rzeczy są więc modyfikacjami tego, co rzeczywiste. Np. przedmiot fikcyjny taki jak Pegaz ma sens i da się pomyśleć tylko w relacji do rzeczywistego świata. W nim bowiem istnieją przedmioty, które poddane w akcie fantazji modyfikacji, składają się na sens przedmiotowy „Pegaz”. Wszelkie pojęcia modalne mają sens i rację bytu tylko ze względu na pierwotne pojęcie rzeczywistości<sup>32</sup>. Można więc powiedzieć, że każdy rzeczywisty, zatem i istniejący przedmiot nosi w sobie różnorakie przedmioty możliwe (niemożliwe), które są wytworami operacji modyfikujących rzeczywistość zawartość przedmiotów istniejących.

Tak więc sens przedmiotowy i treść logiczna aktu propozycjonalnego (sądu) mogą być identyczne ze stanem rzeczy, nie tracąc ontologicznego gruntu dla swojego istnienia także wtedy, gdy odpowiedni stan rzeczy nie zachodzi. Niezachodzący stan rzeczy zawsze bowiem dotyczy jakoś zmodyfikowanych przedmiotów istniejących należących do świata rzeczywistego. Należy przy tym pamiętać, że pogląd ten poważnie utrudnia sformułowanie definicji prawdy w duchu Arystotelesa i św. Tomasza.

---

<sup>31</sup> J. Drummond, *Husserlian Intentionality and Non-Foundational Realism. Noema and Object*. Kluwer Academic Publishers, Dordrecht–Boston–London 1990, ss. 208–209.

<sup>32</sup> Drummond: „The sense of the imagined world is possible, in other words, only in the contrast to the real world, and the positing of an imagined objectivity precisely as a fictional object is meaningless apart from this implicit reference to the non-fictional”. J. Drummond, *Husserlian Intentionality and Non-Foundational Realism. Noema and Object*. Kluwer Academic Publishers, Dordrecht–Boston–London 1990, s. 212. Zob. E. Husserl, *Erfahrung und Urteil*, hrsg. von Ludvig Landgrave, Felix Meiner Verlag, Hamburg 1972, ss. 298–299.

Zauważmy jednak, że jeżeli sens aktu i znaczenie językowe mają być identyczne choć nie doskonale zgodne ze stanem rzeczy w sensie (i), czyli jeżeli mają być elementami obiektywnej sytuacji w rozumieniu Drummonda, to albo obiektywna sytuacja (sam stan rzeczy) obejmuje także niezachodzące stany rzeczy, a wtedy jest korelatem nie tylko prawdziwych sądów, ale ogółu wszystkich możliwych sądów o danym przedmiocie. To jednak jest sprzeczne z Husserlowską ideą poznania doskonałego, prawdziwego czyli oczywistego, którego to korelatem ma być stan rzeczy w sensie (i). Albo obiektywna sytuacja obejmuje wszystkie i tylko te stany rzeczy, które zachodzą w zasięgu określonego przedmiotu i są wyznaczone przez ogół prawdziwych w danym momencie sądów. W tym przypadku jednak nie może być mowy o przynależności niezachodzących stanów rzeczy wyznaczonych przez fałszywe sądy do obiektywnej sytuacji, czyli stanu rzeczy w sensie (i). Wynika z tego, że pomiędzy tworami (i)–(vii) muszą zachodzić różnice ontologiczne w szczególności twory (v)–(vii) nie tylko nie są identyczne z pozostałymi stanami rzeczy, ale nie są żadnymi ich częściami. Nie przekreśla to oczywiście tezy, że znaczenie wyrażenia może być identyczne z jego odniesieniem. Sponuje to jednak przyjęcie dziedziny bytów nierzeczywistych, rozłącznych z dziedziną tego, co rzeczywiste. To ostatnie rozwiązanie odbiega wszakże od intencji Drummonda, a jeśli Drummond poprawnie interpretuje Husserla to i od koncepcji samego Husserla.